Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 168 Kraków, piątek 25 lipca 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Niemcy o sprawie wschodniej.

Wiedeń. (PAT.) Wiedeńskie Biuro Kor. donosi z Weimaru: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister spraw zagranicznych Müller powiedział natemat kwestyi wschodniej:

Nie da się jeszcze przewidzieć, jak się ukształtuje kwestya wschodnia. **Pokój zawarty w Brześciu litewskim** został unieważniony. **Był on zarządzeniem wojen. i gdyby nawet nie został unieważniony, interes Niemiec nie byłby pozwolił na przeprowadzenie jego postanowień.** Dla rządu niemieckiego musi być miarodajną zasada, że **nie powinniśmy się mieszać w wewnętrzne stosunki państwa rosyjskiego**, podobnie jak **wypraszamy sobie mieszanie się Rosyi w sprawy niemieckie.** W zachodniej Europie powtarzają ciągle twierdzenie, jakoby **rząd niemiecki poparł ruch bolszewicki i jakoby naszem pragnieniem było przeszczepić bolszewizm do zachodniej Europy. Nie potrzebujemy zapewniać, że tego rodzaju twierdzenia są fałszywe. W państwie łotyskiem, które właśnie się konsoliduje. I w państwie estońskiem**, które już ma trwałą organizacyę, zdają się odczuwać to, że **pruska wojskowa polityka mogłaby być** dla samodzielności tych państw **niebezpieczną. Rząd Rzeczypospolitej niemieckiej życzy sobie dobrych stosunków sąsiedzkich z tymi narodami.** Minęły już czasy herzogów i kurfurstów. Z drugiej strony jednakże wiemy, że Łotysze i Estończycy nie są obcy kulturze niemieckiej i oczekujemy, że niemiecka nauka będzie w przyszłości łącznikiem między nami a nimi. **Uchwała opróżnienia krajów nadbałtyckich z wojsk niemieckich została powzięta już przez rząd poprzedni.** Jeżeli tylko częściowo wojska te dotyczas wycofano, to winne temu trudności transportowe, niewyjaśniona wojskowa i polityczna sytuacya tudzież obawa o życie i mienie ludności niemieckiej. **Teraz toczą się rokowania między niemieckim zarządem wojskowym a rządem łotewskim i komisyą aliancką co do zupełnego opróżnienia.** Opróżnienie kraju łotyskiego nastąpi w możliwie nakrótszym czasie. Spodziewamy się, że **z nowo powstającem państwem litewskiem, którego utworzenie popieraliśmy, zdołamy utrzymać dobre stosunki. Ubolewamy szczerze z powodu nadużyć oddziałów niemieckich**, nad którymi dowódcy utracili władzę. Również i **obszar litewski będzie opuszczony przez wojska niemieckie.** Co do Polski powiedział Müller: **Samodzielność Polski została przez Niemcy i Austryę proklamowaną w listopadzie 1916 r. Bez zwycięstw niemieckich w owych latach byłaby Polska zapewne otrzymała tylko autonomię w ramach państwa rosyjskiego. Traktat zawarty w Wersalu nie przyniósł nam na wschodzie tych granic, które są dla nas potrzebne. Miliony Niemców pozostaną na przyszłość pod panowaniem polskiem.** Tak też podyktowany nam pokój narusza żywotne interesy. Mimo to będziemy się starali **utrzymać dobre stosunki między obu stronami. Chcemy w bezpośrednich rokowaniach z Polakami o ile możności złagodzić szkody, jakie nam przynosi traktat pokojowy. Przejęcie obszarów w polskie ręce powinno nastąpić bez starć i innych aktów gwałtu. Rząd będzie się szczególnie starał uzyskać dla Niemców ochronę mniejszości i utrzymać kulturalny związek Niemców oderwanych z Niemcami w starej ojczyźnie. Związek ten pozostanie i wtedy, kiedy owi Niemcy staną sie lojalnymi obywatelami nowego państwa.** Wychodząc z takiego założenia, mamy silną nadzieję, że ubolewania godne [illegible] zaszłe **nad linią demarkacyjną** [illegible] **ustaną oraz że niemieccy** [illegible] **i kobiety, o ile są jeszcze internowani, zostaną najrychlej wypuszczeni na wolność, tem bardziej, że ze strony niemieckiej zapowiedziano wypuszczenie na wolność wszystkich Polaków, którzy znajdują się w więzieniach niemieckich, wyjąwszy odpowiadających w karnym procesie.** Rząd niemiecki podziela w całej pełni obawy ludności niemieckiej, że pod nieobecność wojska i władz niemieckich **nastąpi niedopuszczalny wpływ na niekorzyść Niemców w tych okręgach, w których ma nastąpić plebiscyt.** Rząd poczyni wszystko, aby **zagwarantowana była wolność głosowania.** Wreszcie minister podziękował niemieckiej ludności w „marchii wschodniej“ za jej spokojne i godne, jak się wyraził, stanowisko. Niechaj będzie ona przekonaną, że jej nie zapomnimy. **Niech też i Polacy uwzględnią lojalny zamiar rządu niemieckiego i narodu nawiązania między obu narodami lojalnych stosunków i niech ze swej strony odpowiedzą podobnem życzeniem.**

Wojska poznańskie wkroczyły do Torunia?

„Słowo Kujawskie“ donosi: „Po usunięciu się wojska niemieckiego z twierdzy toruńskiej, wkroczył dnia 18 bm. do Torunia 13 pułk strzelców poznańskich“.

Niemcy opuszczają już Bydgoszcz.

Berlin. (PAT). Wedle doniesień z kół wojskowych opróżnienie ziem, przyznanych Polsce, ma nastąpić najwcześniej pod koniec sierpnia lub z początkiem września. Wojska polskie wkroczą na wspomniane obszary dopiero po wycofaniu się z nich wojsk niemieckich. „Ostdeutsche Presse“ dodaje do tej wiadomości następującą uwagę: Co do ostatniego zdania — rozumie się ono samo przez się. Ale wiadomość, że opróżnienie obszarów, przyznanych Polsce, nastąpi z końcem sierpnia lub z początkiem września jest zmyślona. Bydgoszcz bowiem jest już zupełnie opróżniona. Pułk 14 opuścił już to miasto przed kilku dniami. Dzisiaj opuszcza Bydgoszcz 13 pułk grenadyerów konnych i 17 pułk artyleryi polowej.

Konszachty rządu kowieńskiego z Kołczakiem i Niemcami.

Korespondent „Gazety Polskiej“ donosi z Wilna:

Coraz bardziej ciekawą rzeczą staje się pobyt reprezentantów ks. Lievena w Kownie i ich pertraktacye z rządem litewskim.

Według ostatnich wiadomości, jakie posiadamy, **książe Lieven jest łącznikiem między polityką wojskową niemiecką a Kołczakowską.** Wojska jego są umundurowane i uzbrojone przez Niemców, w szeregach tego wojska jest bardzo dużo Niemców nadbałtyckich, natomiast komenda jest rosyjska i rosyjskim jest oficyalny charakter armii.

Porozumienie jego z Kołczakiem jest już faktem dokonanym; porozumienie z Niemcami nie ulega żadnej wątpliwości.

Sprawdzają się więc całkowicie nasze przewidywania, w których zaznaczaliśmy, że rząd kowieński stara się obecnie nawiązać stosunki z dwiema najczarniejszemi reakcyami świata, byleby tylko jaknajskuteczniej przeciwstawić się Polsce.

A jeżeli uwzględnimy to, co się dzieje na gruncie wileńskim — mianowicie, że **żywioły niemiecko-rosyjskie prą do utworzenia autonomicznej Litwy w granicach zmartwychwstałego caratu moskiewskiego**, to otrzymamy razem ładny obrazek obecnej polityki litewskiej“.

O PLEBISCYT W RACIBORSKIEM.

Nauen. (PAT). Były niemiecki ambasador w Londynie, **ks. Lichnowsky, prosił w telegramie do Balfoura o wpłynięcie na rządy sojusznicze, aby dodatkowo przyznały prawo plebiscytu w południowej części okręgu raciborskiego, przypadającego Czechom.**

Delegacya białoruska przybyła do Warszawy.

„Kuryer Polski“ donosi:

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy w celu złożenia Naczelnikowi Państwa deklaracyi politycznej i przeprowadzenia z rządem polskim szeregu pertraktacyi delegacya Centralnej Rady Białoruskiej Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, złożona z nowowybranego prezesa Rady, p. Bronisława Taraszkiewicza oraz pp. Aleksiuka Kochanowicza i księdza prawosławnego Kuszniewa.

Nadmienić należy, że w ostatnich dniach przed wyjazdem delegacyi nastąpił kryzys, w którego wyniku dotychczasowy prezes Rady, socyal.-rewolucyonista Duszecki ustąpił ze swego stanowiska, a na jego miejsce jednogłośnie obrano p. Taraszkiewicza, znanego działacza z obozu państwowych aktywistów białoruskich, stojącego na gruncie zbliżenia z Polską.

Konserwatyści i endecy.

„Czas“ po niewczasie stwierdza endecki podstęp.

W artykule zatytułowanym „Hiobowa wieść“ pisze „Czas“:

Nie tak to jeszcze dawno, kiedy rząd ogłosił wybory do pierwszego sejmu polskiego.

Przyjechał wówczas do kraju jako pełnomocnik Komitetu paryskiego **p. Stanisław Grabski** i przywiózłszy ze sobą mapę Polski, na której granice jej przyszłe były zakreślone w głąb Niemiec i w głąb Wołynia i Litwy, oświadczał każdemu „urbi et orbi“, że **Komitet ma wszelkie widoki, aby takie granice Polski od koalicyi uzyskać.**

Pod tem hasłem za Komitetem paryskim, za narodową demokracyą, odgrywającą w nim główną rolę, poszły wybory w Polsce, a za delegatem Komitetu w Krakowie.

Poczucie patryotyczne nie pozwalało psuć dzieła tym, którzy stali w szrankach i takie ojczyźnie przynieść zapowiadali zdobycze.

Pół roku mija od tego czasu i z obłoków, na któreśmy się pod przewodem narodowej demokracyi wznieśli, spadamy na ziemię boleśnie...“

To są słowa wstępu, po których „Czas“ wylicza wszystkie zawody, które na grunt polski wnosiły wieści z Paryża, przypieczętowane ostatnim wywiadem z premierem Paderewskim, tym wywiadem, któryśmy podawali wczoraj...

Gdy konserwatyści z „Czasu“ wytaczają takie pretensye do narodowych demokratów, możnaby powiedzieć, że tyleż żywić winni do siebie.

Boć endecya to nie jakiś świeżo-powstały nowotwór na ciele Polski... Boć jej wodzowie, to znane typy ludzi — na burżuazyjnem bezludziu czy bezhołowiu przyzwyczajone wierzyć w swoją genialność; reklamować ją ponad własną wiarę.

I to zarozumialstwo i ta blaga i ta mistyfikacya zawsze im wśród burżuazyi popłaca i udaje się.

Czy istotnie tylko dla tego, że różne „Czasy“ i nie „Czasy“ są tak zdziecinniałe, że imponuje im blagierska pewność siebie endecyi, choć przynosi ona w rezultacie rozczarowania, a nawet „hiobowe wieści“.

Czy tylko jakaś zdziecinniałość powoduje, że w momentach rozstrzygających — z ich zgodą i przyzwoleniem znachorzy endeccy „ratują“ kraj?

Czy w danej chwili—na konferencyi paryskiej — żądania Polski nie wyszłyby i nie zostałyby podpisane z bardziej jeszcze hiobowemi okaleczeniami, gdyby dyletant polityczny, ale człowiek, mający znaczny mir za granicą, jak premier Paderewski — nie był choć częściowo uprzedził jeszcze gorszych możliwości, które w Paryżu zadowolony ze siebie (ale nie budzący takiego zadowolenia za granicą!) p. Dmowski na Polskę mógł sprowadzić?

I kto sprawił, że **Paderewski** — wyobrażamy sobie—**lękał się „poświęcić“ Dmowskiego,** do któ rego niestartym osadem przylgnęła była opinia, jak najbardziej kompromitująca imię polskie, zwłaszcza w świecie anglo-saskim — jak nie **ci wszyscy, którzy wypromowali byli do Sejmu całą chmarę endeków i ich pionków, którzy podporządkowali się komendzie endeckiej, uczynili z endeków wyrazicieli i włodarzy całej burżuazyi?**

Czy „Czas“ czuje się **wolnym od współwiny,** czy jego klientela nie głosowała narówni z pędzonemi przez plebanów Zytkami — tu w **Krakowie — na listę „narodową“,** urągającą swoim składem kulturalnemu stanowisku Krakowa? Czy p. Grabski tu w Krakowie nie olśnił był jego „wytrawnych“ polityków — jak to „Czas“ **nadmienia — niczem ów „rewizor“** z komedyi Gogola?

Otóż konserwatystów wszelkich obrządków pędziła pod skrzydła endecyi **nietylko łatwowierność** wobec emisaryuszów, czy „delegatów“ p. Dmowskiego, ale pędził ich **i lęk przed socyalizmem,** i wiara, że endecya, wypróbowana w nagonce na socyalizm w r. 1905 najwprawniej podoła temuż zadaniu.

Zbrakło zaborców, zbrakło ich „ochran“, ich **policyi** — konserwatyści ujrzeli próżnię na tych **kardynalnych** dla nich posterunkach... Trzeba **było** zaradzić temu: a któż do zaradzenia, jeśli **nie endecy?**

Czy tu nie mieści się **większa część tego „patryotycznego poczucia“,** które „kazało“ konserwatystom robić miejsce endecyi?

Przez wzgląd na jej **policyjne** uzdolnienia potakiwali **dyplomatycznemu** samochwalstwu endeckich mowców...

Promowali ich na „zbawców“ pod każdym względem.

Fiasko z większością sejmową.

Warszawski „Kuryer Poranny“ pisze:

„Utworzenie większości w Sejmie nie dochodzi do skutku i jak krążyły wczoraj pogłoski staje się narazie prawie niemożliwe. Z tego też względu rekonstruowanie gabinetu polegać będzie na zmianie paru osób na stanowiskach ministeryalnych, przyczem nowi ministrowie nie **będą** ministrami politycznymi. Wczoraj wymieniano kilka nazwisk fachowców, do poszczególnych resortów“.

Umowa polsko-austryacka.

Jak donosi K. P. w sobotę podpisany został w Wiedniu traktat między Polską a Austryą. Ze strony Polski podpisał dr Juliusz Twardowski, ze strony Austryi dr Borchan.

Wedle postanowień traktatu Polska otrzymać ma jedną dziewiątą część zapasów demobilizacyjnych, znajdujących się na terytoryum austryackiem. Polska ma wydać ze swej strony jedną piątą część tych zapasów, które znajdują się w Galicyi, nic jednakowoż z tych, które pozostały na terytoryum b. okupacyi austryackiej.

TRANSPORTY Z FRANCYI.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Francuski minister spraw zagranicznych zakomunikował rumuńskiemu poselstwu w Paryżu, że koalicya zajmuje się organizacyą transportów towarów między Francyą, republiką czesko-słowacką, Jugosławią, Polską i Rumunią.

Rewolucya w Chorwacyi?

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi za Węgierskiem Biurem koresp. z Zagrzebia, że w Chorwacyi wybuchła rewolucya. Chłopski poseł Radic został uwolniony z więzienia. Armia znajduje się w rozkładzie. Wszelka dyscyplina ustała. Żołnierze opuszczają swe oddziały. Żołnierze i podoficerowie zerwali swe odznaki służbowe. W Waraździnie i Zagrzebiu przyszło do wielkich niepokoi, które jeszcze trwają. Od Csakathurn aż na południe ustał wszelki ruch kolejowy, telegraficzny i telefoniczny.

Drugi telegram z tego samego źródła, z dnia 23 bm. donosi: Dziś rano wybuchł w niektórych miejscowościach Jugosławii ruch rewolucyjny. Ruch ten usiłują stłumić wojska serbskie, które wszędzie powołano. Na wielu miejscach przyszło do starć między Serbami a Chorwatami. Dalej donoszą, że chorwaccy żołnierze w różnych miastach proklamowali samodzielne republiki chorwackie i demonstrowali na rzecz węgierskiej republiki rad. W pewnem miejscu przekroczyli żołnierze chorwaccy linię demarkacyjną i bratali się z żołnierzami węgierskimi, demonstrując na rzecz republiki rad i dyktatury proletaryatu.

ZAJŚCIE MIĘDZY SERBAMI I SŁOWEŃCAMI.

Z Marburga donoszą: Przyszło tu do krwawych starć pomiędzy żołnierzami słoweńskimi a serbskimi. Po obu stronach są ciężkie straty w rannych i zabitych. Walki jeszcze trwają.

CZY USŁUCHAJĄ?

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Saint Germain: Najwyższa rada postanowiła wezwać Serbów, aby opróżnili obszar Celowca, a to w tym celu, aby plebiscyt mógł być przeprowadzony zupełnie swobodnie.

Związek Jugosławii, Grecyi i Bułgaryi.

„Temps“ donosi z Zagrzebia, że rozpoczęły się rzeczywiście **rokowania między Jugosławią, Bułgaryą i Grecyą w sprawie** utworzenia nowego **związku bałkańskiego** na podstawie ekonomicznej.

GRECYA — AMERYKA.

Paryż (B. K.). Venizelos wystosował do Wilsona zapytanie, czy Ameryka ma zamiar podpisać traktat pokojowy z Bułgaryą. Jeżeli nie, to w takim razie **prosi Wilsona, aby dał wskazówkę amerykańskiej delegacyi pokojowej, ażeby nie brała udziału w obradach nad bułgarskim traktatem pokojowym.**

O granicę bułgarską.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża przez Berlin, że Tittoni na wczorajszem posiedzeniu Rady czterech oświadczył, że zachowanie się reprezentantów Grecyi i Bułgaryi wyklucza ugodę w sprawie granic między temi obu państwami. Tittoni wobec tego składa swój mandat, jaki otrzymał od Rady w tej mierze i prosi Radę, aby sama zajęła się tą sprawą.

21 lipca w Budapeszcie.

Praga. (PAT) Czeskie [illegible] z Budapesztu: Dnia **21 lipca** urządzono [illegible] **Budapeszcie olbrzymie demonstracye ludowe.** Komisarze ludowi przemawiali do tłumów robotniczych. Prezydent rządu Garbay oświadczył, że pierwszy raz proletaryat całego świata demonstruje wspólnie i wskazał na to, że koalicya pertraktuje z madziarskim rządem rad, co świadczy o obawach państw koalicyjnych z powodu utrwalenia się władzy sowietów na Węgrzech. Na innem zgromadzeniu przemawiał Bela Kuhn, podnosząc, że koalicya, zwłaszcza Rumunia i Czechosłowacya usiłowały zdusić węgierski rząd rad, że jednak atak Rumunów i Czechów został odrzucony. **Niebezpieczeństwo grozi ze strony wewnętrznych nieprzyjaciół.**

RUMUNI BIJĄ WĘGRÓW.

Paryż. (PAT) Ag. Europejska donosi: Jak urzędowy rumuński komunikat donosi: **atak Węgrów został odparty. Węgrzy zostali odepchnięci poza Cisę i pozostawili 4000 trupów na pobojowisku.** Atak przeprowadziły 4 dywizye z 250 tysiącami żołnierzy i 200 armatami. Na północ od Tokaju nie podjęli Węgrzy żadnej ofenzywy.

Clemenceau wygrał.

Paryż. (Reuter) Po burzliwej debacie w sprawie polityki gospodarczej **wyraziła izba rządowi zaufanie 280 głosami przeciw 176.**

Robotnicy belgijscy przeciw Niemcom.

Nauen. (PAT). Przez Holandyę dochodzi wiadomość, że **wśród belgijskich robotników przejawia się silny ruch przeciw udziałowi niemieckich robotników w odbudowie.** Opór wychodzi głównie z kół belgijskich robotników budowlanych, którzy **postanowili nie dopuścić niemieckich robotników i wystosowali ostry protest do rządu.**

Dlaczego Czesi odrzucili plebiscyt na Śląsku.

Podaliśmy wczoraj wiadomość, że czeska delegacya odrzuciła przedłożone przez polską delegacyę żądanie plebiscytu. Dziś dołączamy szersze wyjaśnienie tego odrzucenia:

Kraków. (PAT). Komunikat z konferencyi polsko-czeskiej z dnia 23 bm.: Delegacya czeska złożyła umotywowaną odpowiedź na deklaracyę polską z dnia poprzedniego, proponującą **kierowanie się przy rozstrzyganiu sprawy granic na Śląsku Cieszyńskim wolą ludności, oznaczenie przez komisyę mieszaną tej części Śląska, co do której mogłyby się nasuwać wątpliwości, czy ludność jej chce należeć do Rzeczypospolitej polskiej, czy też do republiki czecho-słowackiej i w której miałoby nastąpić dokładniejsze stwierdzenie tej woli ludności drogą plebiscytu, a wreszcie określenie sposobów tego plebiscytu.** W odpowiedzi swej delegacya czeska oświadczyła, iż **projektowanego plebiscytu nie uważa za środek odpowiedni do rozstrzygnięcia sporu,** a to zarówno ze względu na prawa historyczne jak i na żywotne interesa komunikacyjne i gospodarcze republiki czecho-słowackiej, jak również dlatego, że **plebiscyt nie przyczyniłby się do rychłego uspokojenia i nawiązania przyjaznych stosunków,** a postawiłby spór na **wązkim gruncie lokalnym,** co nie odpowiada powadze sprawy. **Delegacya czeska nie wysunęła kontrpropozycyi,** poprzestając na zaznaczeniu, że **z całą dobrą wolą gotowa jest badać dalsze wnioski delegacyi polskiej.** Dalszy ciąg obrad odłożono do dnia następnego.

PETLURA CHCE WSPÓLNIE Z POLSKĄ WALCZYĆ PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Lwowska „Gazeta poranna“ donosi, że do dowództwa jednego z naszych odcinków **przybyli delegaci Petlury z propozycyą zawieszenia broni między Polakami a Rusinami dla wspólnej walki z bolszewikami.** W warunkach **Petlura wyraża żal, że poprzednie rokowania zostały przerwane wskutek samowoli części galicyjskiego dowództwa ruskiego,** które obecnie zostało ukarane. Dalej ukraińskie dowództwo **podkreśla chęć pokojowego współżycia z Polską** i walki z bolszewikami, ku którym armia ukraińska bynajmniej nie ciąży. Petlura **prosi** dalej, **by mu pozwolono utworzyć w Galicyi podstawę** do **reorganizowania armii,** zwłaszcza galicyjskich formacyi, by mógł zebrać moralne i fizyczne siły **do wystąpienia przeciw bolszewikom.** Jako taką podstawę operacyjną wymienia Petlura Tarnopol. Wreszcie prosi, by Polacy nie przekraczali Zbrucza i zaprzestali ofenzywy przeciw Ukraińcom.

Nowosądeckie ginie z głodu!

SAMOBÓJSTWO Z GŁODU.

Wniosek nagły posła Dra Zygmunta Marka.

Wysoki Sejm uchwala: **Wzywa się Rząd, aby natychmiast zaopatrzył powiat Nowy Sącz w artykuły żywności, jak mąka, kasza, ziemniaki, tłuszcz i cukier.**

Powiat Nowy Sącz liczy około 147.000 ludności.

Ludności miejskiej i gmin podmiejskich 41.200 osób.

Ciężko pracujących jest w powiecie około 20.000 osób.

Zapotrzebowanie mąki dla tej ludności wynosi 7 wagonów mąki pszennej i 24 wagony mąki żytniej miesięcznie.

Tymczasem powiat w ciągu ostatnich 5 miesięcy otrzymał 31 wag. mąki amerykańskiej oraz 25 i pół wag. mąki chlebowej, zamiast 35 wagonów mąki białej i 120 wag. mąki żytniej.

W powiecie panuje **głód,** w licznych gminach ludność choruje na **tyfus głodowy,** aprowizacya zaś z zewnątrz z powodu zamknięcia granicy węgierskiej i trudności komunikacyjnych jest wykluczona.

Wzburzenie i rozgoryczenie wśród ludności miejskiej i wiejskiej dochodzi do ostatecznych granic, zwłaszcza gdy w całym szeregu wsi, jak Rytno, Sucha, Struga, Obłazy, Roztoka ryterska i inne, **ludzie żywią się pokrzywami,** a w pow. zdarzają się **wypadki samobójstwa z głodu,** co miało miejsce w Piwnicznej.

Sejm winien zmusić rząd, by ten natychmiast potrzebną ilość mąki, ziemniaków, tłuszczu i cukru dla pow. Nowy Sącz przydzielił i zapobiegł katastrofie, jaka grozi ludności.

Przemówienie tow. posła Diamanda w dyskusyi budżetowej.

Wysoka Izbo! Przedłożony nam przez rząd „Projekt preliminarza budżetowego" ja nazwałbym „dyrektywą rządu dla użycia fundyszu dyspozycyjnego".

Cały ten rzekomy preliminarz nie jest niczem innem, jak tylko funduszem dyspozycyjnym. On nie krępuje rządu pod żadnym względem. Co raz to **dochodzą** nas **wieści** o rozmaitych nowych przekroczeniach, **o zmianach budżetu, które rząd przeprowadza, nie pytając** wcale **Sejmu.**

Słyszeliśmy o tworzeniu nowych urzędów, o kreowaniu nowych wysokich posad — wszystko poza Sejmem. A przecież według najprymitywniejszych praw Sejmu, znaczenie budżetu polega na tem, że bez uchwały Sejmu takich postanowień rząd przedsięwziąć nic może.

W projekcie przedłożonym nam przez rząd w ustawie skarbowej jest charakter funduszu dyspozycyjnego, ujęty ustawowo. Powiada § 2-gi — uważam ustawę tę dla Sejmu za najważniejszą część przedłożenia budżetowego — powiada § 2-gi: „Wszelkie wydatki państwowe mogą być uskuteczniione z reguły tylko na cele wymienione w rubrykach preliminarza państwowego to znaczy, że jeśli rząd uważa i chce wyjątkowo coś załatwić, że chce pieniądze, które Sejm przeznaczył na budowę dróg przeznaczyć na budowanie konserwatoryum muzycznego, to rząd to może zrobić, albowiem tylko z reguły rząd ma się trzymać budżetu, a o ile chce regułę przekroczyć, to § 2-gi daje mu pełną możność". Przeniesienie budżetowe, przekroczenia przewidzianych w preliminarzu kredytów i otwieranie nowych kredytów, dozwolone są tylko w wyjątkowych wypadkach pod odpowiedzialnością kompetentnego ministra za zgodą min. skarbu i Najwyższej Izby Kontroli Państwa, z tem zastrzeżeniem, że tego rodzaju odchylenia od ustalonego niniejszą ustawą preliminarza zostaną dodatkowo przedłożone Sejmowi do zatwierdzenia". Cóż to znaczy? To znaczy, że rząd może po pierwsze pozycye w budżecie przenosić, następnie może przekroczyć przez nas oznaczone pozycye, a dalej może nowe kredyty otworzyć, naturalnie, o ile to jest uzasadnione rzeczowo i pod odpowiedzialnością kompetentnego ministra i Rady Ministrów.

Rzeczowo uzasadnionym, mam nadzieję jest każdy wydatek. Ja mimo skrajnie opozycyjnego stanowiska nie podejrzewam rządu, ażeby uczynił jakikolwiek wydatek, co do którego rzeczowości nie jest najgłębiej przekonany. Następnie nie ulega dla mnie żadnej kwestyi, że za wszystko rząd odpowiada, na to nie potrzeba nowych ustaw. Ale inną jest rzeczą prawo rządu do zmieniania budżetu, do otwierania nowych kredytów. Naturalną rzeczą jest, rozumiejącą się samo przez się, że rząd przedłoży potem nam te zmiany, te przekroczenia, te nowo otwierane kredyty do zatwierdzenia. My nie jesteśmy Najwyższą Izbą Obrachunkową, którą tutaj rząd sufluje. Sejm, tworząc sobie nową instancyę, daje tej Izbie obrachunkowej na wzór absolutycznych państw przywileje, że ona w miejsce Sejmu ma badać te wydatki. Ale my nie jesteśmy Izbą obrachunkową. My nie mamy zatwierdzać wydatków poczynionych, kredytów otwartych, **jedynie Izba ta ma prawo i obowiązek,** a prawo ona jedyna w tem państwie, ażeby **pozwolić na czynienie wydatków,** ażeby stanowić prawo, mocą którego rząd wydatki czynić może.

Proszę Panów, w jakiej my pozycyi jesteśmy, **kim jest rząd w państwie naszym?** Czy za rządem stoi absolutystyczna władza, ta dzieląca się z Sejmem w uprawnieniach, czy rząd oparty na jednej połowie uprawnień drugą lekceważy, czy mamy senat, który stanowi podstawę działań rządu, i rząd będący pewnym zatwierdzenia senatu usuwa Izbę Sejmową, izbę poselską na drugi plan. Nie. Jesteśmy w tem położeniu, że **niema w państwie poza naszym Sejmem innej władzy,** a rząd tą władzą nigdy być nie może w Republice. **Rząd** może być **jedynie wykonawcą naszych uchwał,** ale nie może w miejsce Sejmu uchwalać i praw stanowić. I pod tym względem zdaje się jest zasadnicza pomyłka i zasadniczy błąd w pojęciu swego stanowiska przez rząd. Naturalnie, że budżet może być niewystarczający. Naturalnie może być, że rząd nie mógł przewidzieć bardzo ważnych, nagłych i uzasadnionych wydatków. Ale wtedy należy się zwrócić do Sejmu, i wtedy rząd powinien stanąć przed Sejmem i żądać dodatkowych kredytów. Ale **ustanawiać prawa, w ustawie budżetowej, niweczące zupełnie wszelką możność rządzenia Sejmu,** bo przez budżet Sejm rządzi, **to jest rzecz niedopuszczalna** bezwarunkowo. I dla mnie nie ulega żadnej kwestyi — że na którejkolwiek bądź stronie tej Izby panowie zasiadacie, nikt za podobnem postanowieniem głosować nie będzie, albowiem mam o tej Izbie takie wyobrażenie, że o ile chodzi o jej prawa i o jej prerogatywy, które są prawami i prerogatywami narodu, wszyscy jak jeden mąż tych praw i prerogatyw będziemy bronić (Brawa).

Ale rzeczywiście nie jest to bez humoru, jeżeli ten rząd podejmuje się takich kroków, że ten rząd myśli, że jemu to uczynić wolno. Ja z z pewnym współczuciem patrzę na tych panów, którzy ponoszą ofiarę przyznaję otwarcie, zasiadania na tych ławach (Wesołość), na ten rząd który wisi w powietrzu, rząd który niema punktu oparcia, a który jako matematyk starożytności szuka punktu stałego, o którego zaczepiony mógłby podnieść ziemię z jej posad. Panowie, i ta ustawa budżetowa i ten paragraf 2-gi tym punktem nie będą, i panowie nie znajdziecie w nim, za wolą Sejmu takiego oparcia, ażebyście mogli państwo z posad dźwignąć, a paragraf drugi źle użyty nie może być narzędziem do dźwignięcia państwa z jego posad. Uważam § 2-gi za najważniejsze postanowienie w budżecie. Przypadkowość tych liczb, ich rozdział często fantastyczny i nierealny — to nietylko wina rządu, ale wina okoliczności, śród których żyjemy, brakowało tym panom, którzy budżet układali, doświadczenia które w innch państwach mających długi żywot za sobą są podstawą tworzenia trwałych budżetów.

Panowie, **o układzie budżetu** samego mówiono zbyt wiele przedemną, ażebym mógł nadużyć waszej cierpliwości i powtarzeć argumenty bardzo silne ale już znane. **Pragnę tylko sprostować niektóre twierdzenia.**

Przedewszystkiem **pragnę sprostować twierdzenie ministra skarbu, jakoby deficyt nasz wynosił tlko przeszło 2 miliardy marek.** Liczba ta mogła tylko powstać w ten sposób, że p. minister nie uwzględnił kredytu $2^{1/2}$ miliarda franków, któryśmy p. ministrowi otworzyli dla zakupów poza granicami państwą. Z tego kredytu korzystał p. minister, o ile nam wiadomo do wysokości 800 milionów franków, co wynosi prawie tyle co cały nasz budżet i dlatego **deficyt nasz rzeczywisty jest** o 800 milionów franków czyli o $2^{1}/_{3}$ jeśli dobrze liczę, **miliardów marek wyższy, aniżeli kwota nam wykazana.**

Zwracam uwagę na to, i podkreślam to, z tego powodu, że jest to wydatek ze stanowiska skarbowego nieprodukcyjny, wydatek, który nie jest inwestycyą, którąby sama ze swoich dochodów mogła pokrywać odsetki potrzebne na opłacenie długów w ten sposób powstałych.

To jest pozycya, której tak **prędko spłacić nie będziemy mogli, nie zaciągając nowych długów,** a której odsetki trzeba będzie pokrywac z dochodów państwowych.

Nie mam nadziei, ażebym przez to skonstatowanie osłabił optymizm p. ministra co do łatwości urządzenia naszych skarbowych stosunków, ażebym wpłynął na p. ministra w kierunku poddania się wrażeniu wielkiego niebezpieczeństwa finansowego, w którem się państwo nasze znajduje.

Ale dla Wysokiej Izby dla poznania tego budżetu zdaje mi się, że rozpatrywanie to było konieczne.

Pewna **korektura jest potrzebna w zrozumieniu budżetu kolei żelaznych. Budżet ten jest przerażający.** Instytucya, która w normalnych czasach nietylko pokrywała koszty administracyi, koszt ruchu, ale także pokrywać powinna i często pokrywała i odsetki kapitału, który został zużytkowany na budowę utrzymania kolei, a w dobrze administrowanym państwie jest podporą budżetu, przynosząc znaczne zyski. U nas **deficyt instytucyi tej wynosi 160 przeszło milionów,** podczas gdy **dochód** wynosi **tylko 183 milionów.** To znaczy, że 80 przeszło % dochodów kolejowych musimy dokładać, ażeby ruch kolejowy utrzymać.

Ale tutaj brak pozycyi, która według mnie w budżecie musi znaleźć miejsce — pozycya odsetek kapitałów w kolejach inwestowanych. Jak można przedstawiać budżet kolejowy i zapomnieć o tem, że te koleje nie spadły z nieba, że tam są setki albo tysiące milionów, jeżeli mówimy o całym państwie polskim, inwestowane, i że to przedsiębiorstwo musi pokrywać także i te odsetki. Albowiem **czekają nas nowe inwestycye, budowa** ogromnego szeregu wielu setek kilometrów **kolei** stoi przed nami i stanie się **podstawą naszego rozwoju gospodarczego** bez względu na to, czy są dochodowe te koleje, czy nie.

Ale zdaje mi się, że przezorny minister skarbu nie pozwoliłby ministrowi kolei przedłożyć budżetu, w którym niema tych pozycyi uwzględnionych, bo ten budżet nie daje faktycznego obrazu. — Z drugiej strony zaś są tu pozycye, które, sądząc z mów wygłoszonych w Wysokim Sejmie, obciążają pana ministra kolei niesłusznie. Są to nadzwyczajne wydatki. Fundusz obrotowy jest nadzwyczajnym wydatkiem, niepowtarzającym się, właściwie fundusz obrotowy jest wydatkiem buchalteryjnym, a nie wydatkiem rzeczywistym.

Następnie fundusze potrzebne na odbudowę kolei i na budowę kolei nowych. Jeżeli mówimy o kosztach ruchu, to pozycya, nadzwyczajnych wydatków nie powinna być uwzględnioną. Zatem, jeżeli mowa o kosztach ruchu bez uwzględnienia odsetek, tak jak to budżet ustanawia i bez uwzględnienia nadzwyczajnych wydatków, to maleje deficyt na 59 milionów marek.

Budżet wojskowy, jak słusznie powiada p. minister skarbu, **obciąża nasze finanse w przerażający sposób, ale jesteśmy w fazie wojny, i to jest wypadek nieunikniony;** zwrócę **jednak** uwagę pana ministra, że **deficyt** naszego budżetu zupełnie bez uwzględnienia wojska — jakgdyby wojska wcale nie było, **gdybyśmy nie mieli ani jednego żołnierza,** pomimo to, **wynosiłby w tem półroczu 746 milionów marek. I nie należy zaciemniać sobie obrazu** rzuconego na ekran tym **wielkim wydatkiem wojskowym,** który niby zakrywa wszystko, tylko należy wziąć pod rozwagę, że **jeżeli uważamy znaczną część całego budżetu wojskowego za wydatek nadzwyczajny,** podobnie jak to uczyniłem przy kolejach i jeżeli odstąpimy od tych wydatków i od wydatków wojskowych zwyczajnych, które się będą z roku na rok ustawicznie powtarzały, choćbyśmy prowadzili politykę jaknajbardziej pacyfistyczną, **to i w takim wypadku nasz budżet jest zatrważający,** a zatrważający jest nietylko dla deficytu, ale i dlatego, że **rubryka wydatków nie obejmuje tych wszystkich pozycyj,** które budżet normalny obejmować będzie.

Przedewszystkiem nie wydajemy pieniędzy w **Królestwie** albo **bardzo mało** stosunkowo **wydajemy na szkoły.** Szkoły są tutaj tylko w małej części państwowemi instytucyami. **Ogromna masa** szkół Królestwa są **to szkoły prywatne,** utrzymywane przez rodziców dzieci uczęszczających do tych szkół. Tego państwo znosić nie może, **szkoła musi być państwową i publiczną.** (Brawo). Szkoła musi być przystępna dla każdego obywatela bez względu na jego położenie ekonomiczne albo położenie ekonomiczne jego rodziców. (Brawo.) Tutaj więc **urośnie nam ten budżet do bardzo znacznej wysokości. Ale wydatki na szkoły uważam** w przeciwieństwie do wydatków na wojsko za wydatek inwestycyjny. (Brawo. — Głosy: Bardzo słusznie), **za wydatek, który nie tylko podniesie kulturę ale podniesie i gospodarstwo.** I proszę panów, gdyby Niemcy nie byli wydali tyle na swoje szkolnictwo, a specyalnie na swoje szkolnictwo wyższe, gdyby ich laboratorya mechaniczne, chemiczne i chemiczno-lekarskie i t. p. nie były w tak bogaty sposób uposażone, to o ogromnych bogactwach Niemiec nie moglibyśmy mówić mimo ich geniuszu przemysłowego i handlowego.

Dalej **czekają nas ogromne wydatki,** a także ogromne wydatki w **budżecie administracyi,** bo jeżeli się wybuduje cały aparat administracyjny od najniższych instytucyi do najwyższych, budżet ten wyrosnąć musi znacznie. Jażeli pan minister skarbu dojdzie do tej chwili szczęśliwej w której będzie miał zbudowany swój aparat administracyjno-skarbowy, to wydatki na cele administracyjne wzrosną w bardzo znaczny sposób. Dlatego uważam, już ten czysto, że tak powiem, cywilny budżet za potrąceniem wojska, jako obejmujący rzeczywiste wydatki, nie obejmujący jednak rzeczywistych potrzeb, uważam za nadmiernie wysoki. Prawda, że nadziei moich na przyszłość to nie zmniejsza, a to ze względu na naszego obecnego ministra skarbu.

Uważam, że **niedorozwój strony dochodowej naszego budżetu** skarbowego nie jest wynikiem niemożności płacenia podatków, tylko **jest wynikiem polityki skarbowej** pana **ministra skarbu.** I dlatego mam nadzieję, że jeśli zmieni się **ta polityka** i zrobi **miejsce polityce** skarbowej **innej,** to **wzrost dochodowej rubryki naszego skarbowego budżetu będzie** tak **znacznym,** że

pokryje z łatwością znaczną część wydatków, które dzisiaj pokrycia znaleść nie mogą. Wydaje mi się, że pan minister skarbu, przyglądając się swemu dochodowemu budżetowi, nie był wolny od pewnego uczucia wstydu, że stoi na czele instytucyi, która tak mało okazała poradności, ażeby panu ministrowi ułatwić, a może przy możności zaciągania wielkich długów, umożliwić zadanie jego.

Już inny kolega przedemną mówił **o przerażającym stosunku podatków bezpośrednich do podatków pośrednich.** Tak horendalny **podatek od cukru,** jaki istnieje w Polsce, **jest przecież plamą na naszej gospodarce skarbowej.** I gdyby pan minister zdrowia publicznego zajął się tą stroną życia publicznego, a uważam, że to jest jego zadaniem, albowiem żadne jego ochronki, żadne jego szpitale nie wynagrodzą społeczeństwu tych, szkód, które wyrządził ten podatek od cukru, szczególnie w czasie wojny, to minister skarbu nie miałby może tej swobody. W innem miejscu mego przemówienia wrócę jeszcze do tej pozycyi.

Obciążenie budżetu robotnika, człowieka ubogiego, tak wysoką **pozycyą** podatkową **jak podatek od cukru jest** ogromnem **utrudnieniem pokrycia potrzeb życiowych.** A chyba jest wiadomem już, i dla ludzi, którzy wcale ani hygieną ani medycyną się nie zajmowali, że cukier jest najlepszym środkiem odżywczym i że węglowodany w lepszej formie organizmowi ludzkiemu podawane być nie mogą.

To nie jest podatek zbytkowny, dlatego, że cukier ma smak przyjemny dla ogromnej większości ludzi, tylko jest to podatek nałożony na jeden z najpotrzebniejszych środków żywnościowych, a horendalnością swoją przekracza wszystko, co ja dotychczas widzieć mogłem. Sam podatek od cukru daje więcej dochodów aniżeli podatek z kapitałów, z domów, dóbr, gruntów, wszystkiego, co ludzkiem jest razem. Cukier ten daje 2 razy tyle przecie podatku, aniżeli wszystkie źródła podatków bezpośrednich.

Tylko dzięki wojnie przyzwyczailiśmy się znosić wszystko bez szemrania, uważać każdy błąd za jakąś z niebios zesłaną karę, że społeczeństwo pozwala znosić spokojnie takie podatki. **Kontrastem do tego są podatki luksusowych artykułów wprost minimalne.** Muszę powiedzieć, że ich wysokość jest dla mnie zagadką nierozwiązalną, albowiem ilość spirytusu fabrykowanego nie może być tak małą, ilość konsumowanego z pewnością nie, ażeby usprawiedliwić, przy wysokim podatku spirytusowym dochody, które nam ten podatek daje.

Jest inny **podatek nadzwyczajnie wysoki,** nałożony na inny artykuł, potrzebny dla najbiedniejszej ludności, mianowicie **na naftę.** Nafta przynosi tylko 1,411.000 mk., a wiecie panowie jaki jest **ciężar podatkowy na naftę? — 90 fenigów od kilogramu. Światło elektryczne, gaz, nie płacą podatku, ale nafta, środek potrzebny** rzeczywiście dla ludzi będących w bardzo złych warunkach życiowych i potrzebny **do pracy w najcięższych** może **warunkach jest w ten horendalny sposób obciążony.**

Nafta kosztowała w Galicyi jak podatek był wprowadzony **37 halerzy, a podatek 90 halerzy.**

Proszę panów, to są rzeczy, które w państwie praworządnem, w państwie demokratycznem są niedopuszczalne.

Gdyby najzacieklejszych kapitalistów powołano do wprowadzenia podatków bacznych na to, ażeby dać stosunek degresywny podatku, to znaczy, że im człowiek biedniejszy, tem stosunkowo więcej płaci, to nie mogłoby tego inaczej zrobić aniżeli nam to przedstawił budżet p. ministra skarbu.

Jednakże wszystkie te rzeczy mają mniejsze znaczenie jeśli przystąpimy do budżetu 2-ch ministerstw: do ministeryum aprowizacyi i do ministeryum przemysłu i handlu. Niema chyba dwóch zdań pomiędzy nami, że rolnictwo nie potrafi ponieść ani w drobnej części ciężarów nowożytnego państwa, że gdyby nam rolnicy oddali do dyspozycyi rolnicze płody całej naszej ziemi, jako dochód państwowy, to dochody te nie wystarczyłyby na pokrycie naszych potrzeb państwowych. Hipoteza jest skrajnie niemożliwa, a to tem bardziej, że ambicya rolników nie porusza się w kierunku płacenia wielkich podatków, więc bez względu na to, jakie się zajmuje stanowisko, kwestya handlu i przemysłu jest kwestyą przyszłości państwa. Pod tym względem jestem nawet, zdaje mi się, w zgodzie z panem ministrem skarbu.

Ale handel i przemysł przedewszystkiem może się tylko rozwinąć w pewnych określonych warunkach.

Przemysł nie rozwinie się tak długo, jak długo trwać będzie drożyzna u nas panująca i jak długo będzie drożyzna ta wzrastać. Jeśli tu jeden z poprzednich mówców mówił, że uważa za śmieszną uwagę, że przemysłowcy nie chcą uruchomić swojego przemysłu, to dla każdego gospodarczo myślącego jest jasnem, że przy ciągle wzrastającej drożyźnie uruchomienie przemysłu zawiera dla kapitałów weń włożonych znaczne niebezpieczeństwo. Szkodliwość drożyzny nietylko dla egzystencyi pojedyńczych jednostek, nie tylko ze stanowiska p. ministra zdrowia publicznego, ale ze stanowiska istnienia państwa jest pierwszorzędną kwestyą.

Czytamy w pismach, że **państwa najbogatsze, państwa, które mają uporządkowaną zupełnie administracyę uważają dziś po wojnie, kwestyę drożyzny za największe niebezpieczeństwo i najwybitniejsi ich mężowie stanu zajmują się najgorliwiej kwestyą walki z drożyzną.**

I pod tym względem panowie u nas się nic nie dzieje prócz jęków i płaczu, mimo, że pan prezydent ministrów uważał tę uwagę jedynie dawno w Izbie wypowiedzianą za egzotyczną — niestety bardzo wiele łez w gabinetach ministrów upłynęło od owego czasu. Prócz jęków i płaczu, panowie **ministrowie nic nie robią, ażeby walkę z drożyzną rozpocząć.** Przeciwnie, **kto utrzymuje taki podatek od cukru, kto utrzymuje taki podatek od nafty, kto opiera całą swoją skarbowość na podatkach pośrednich, ten jest w pierwszym rzędzie,** przepraszam, że użyję takiego wulgarnego wyrazu, ale nieznam innego, **„paskarzem"** w państwie. (Śmiech). Nie może rząd, który z drożyzny żyje, nie może rząd, który z drożyzny ciągnie jedyne zyski, stać na czele akcyi walki z drożyzną, a jak długo ta walka się nie rozpocznie, jak długo ta walka nie będzie skuteczna, tak długo panowie ani przemysłu, ani handlu, ani skarbu naszego do porządku doprowadzić nie możemy. I gdyby tu siedział na miejscu pana ministra skarbu największy geniusz, skarb będzie bezsilny, jeżeli jego działanie nie będzie poparte najenergiczniejszą i najbezwzględniejszą walką z drożyzną. Ale naturalnie, gdyby tu ten geniusz był, to on przedewszystkiem rozpocząłby zmianę systemu podatkowego i rozpocząłby potanienie cukru, potanienie nafty, przez zniesienie tak rzeczywiście egzotycznych, jak powiada pan prezydent ministrów, podatków.

Marszałek: Proszę szanownego posła skończyć, bo przekroczył już dotychczas czas mu przeznaczony.

Pos. **Diamand:** Przepraszam bardzo pana marszałka, nie jestem linoskoczkiem, ja przerwać w każdej chwili nie mogę. To, co powiedziałem było w mojej koncepcyi konieczne i nie mogłem tego pominąć.

Marszałek: Nie mogę wyjątków robić.

Pos. **Diamand:** Proszę panów, **w walce z drożyzną jest złączony interes ministeryum aprowizacyi z interesem min. przem. i handlu** i uważam, że ministeryum aprowizacyi popełnia systematycznie błędy, które przyczyniają się do podrożenia cen. Przedewszystkiem ministeryum aprowizacyi, a raczej społeczeństwo nasze nie ma odpowiednich organów dla walki ze sztucznem podniesieniem cen. I należy rozróżnić dwa rodzaje podniesienia cen: sztuczne, dowolne, paskarskie — jak się mówi, i takie, które wynika z położenia. Otóż takiego **organu walki z lichwą żywnościową pan minister niema.** Organ pana ministra, jego urząd, takim urzędem być nie może, bo przedewszystkiem musimy walczyć z nim, a to jest bardzo trudne nie z jego osobą, ale z jego organami, a następnie musimy walczyć ze sferami, od których pan minister i rząd politycznie są zależni. I gdyby znowu na fotelu ministrów aprowizacyi siedział anioł z nieba, a nie człowiek, to w tej walce by nie zwyciężył. Dlatego **urząd lichwy musi być przedewszystkiem urzędem cen.** Musielibyśmy mieć urząd, który bada ceny, bada naukowo, bada sumiennie ceny i ceny oznacza.

Następnie urząd ten musiałby być urzędem **prokuratorskim,** który wszędzie tam gdzie zachodzi potrzeba z całą energią i z całą bezwzględnością, nie oglądając się na nic, ani na potrzeby państwa, ani na potrzeby ludzi, ani na nic innego, tak jak prawo przyrody, które się na nic nie ogląda, **musiałby zwalczać tę lichwę z całą bezwzględnością.**

A po trzecie ten urząd **musiałby być od Rządu niezależny** i tylko wtedy moglibyśmy się spodziewać, że urząd walki z lichwą nie będzie urzędem walki z wyjątkami, że nie będzie urzędem walki z wypadkami, tylko będzie urzędem walki z istotą tego objawu. A tym ten rząd dzisiaj nie jest.

(Dok. nast.)

Wielka rewolucya francuska a obecny przewrót.

1789—1919. — 130-sta rocznica.

Pomimo bardzo wielu podobieństw, jakie zachodzą pomiędzy wszystkiemi rewolucyami społecznymi, istnieją pomiędzy niemi olbrzymie różnice. I o tem powinni pamiętać zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy rewolucyi, a nie powoływać się bezkrytycznie na poprzednie rewolucye.

Wielka Rewolucya francuska w r. 1789 była w swej istocie rewolucyą burżuazyi, walczącej z systemem feudalnym. Prawda, że wzięło w niej udział także chłopstwo i ówczesny proletaryat, lecz zyski z niej wyciągnęła w lwiej części tylko burżuazya.

W dzisiejszym przewrocie główną rolę odgrywa jedynie tylko proletaryat, i w imię jego praw toczy się też walka. **Bezpośrednim powodem do wybuchu rewolucyi francuskiej był kryzys gospodarczy, powodem zaś do obecnej rewolucyi: klęska wojenna.** Dalsza różnica polega na tem, że podczas, gdy we Francyi monarchia nie została od razu zniesiona, to w obecnej rewolucyi znikła natychmiast. Wspólnem zjawiskiem dla obydwu rewolucyi jest chwilowa zgoda pomiędzy partyami rewolucyjnemi i bezwładność klas pokonanych. Wkrótce jednak pod wpływem różnicy w postępowaniu do osiągnięcia wytkniętych celów, następuje rozłam co dodaje bodźca reakcyi do otrząśnięcia się z letargu.

Do steru dochodzą najbardziej radykalni, wpędzając przez to bardziej umiarkowanych w ramiona reakcyi.

Tak było za czasów rewolucyi francuskiej i obecnie podczas rewolucyi w Monachium.

Czy i gdzieindziej tak się stanie i czem się tłómaczy w każdej z dotychczasowej rewolucyi nagły wzrost radykalizmu, dający władzę żywiołom najradykalniejszym i bezpośrednio po nim następujące osłabienie ducha radykalnego, następstwem czego jest ujęcie napowrót władzy przez reakcyę?

Kautsky w swej rozprawie „Das Weitertreiben der Revolution" zjawisko to tłómaczy rozbieżnością interesów warstw rewolucyjnych, z których radykalniejsze, bardziej upośledzone starają się podtrzymać dalej rewolucyę, aby osiągnąć spełnienie swoich postulatów. Ponieważ obecnie rewolucyjna jest tylko jedna klasa, więc „popędzanie" rewolucyi mogłoby tylko utrwalić zwycięstwo jednej części klasy rewolucyjnej nad resztą, co wobec indentyczności klasowych interesów zwalczających się partyj jest niepotrzebne. Zdaniem jednak tow. Alfreda Seidla Kautsky przeocza to, że „popędzanie" rewolucyi polega nietylko na przeciwieństwie interesów klasowych lecz także i na różnorodności charakterów rewolucyjnych i na psychicznem wzburzeniu mas, dążeniu do najradykalniejszego rozwiązania. Każda rewolucya wyprowadza poszczególne jednostki mniej lub więcej z równowagi. Na miejsce rozwagi wstępuje namiętność.

Zjawisko to występuje zarówno w rewolucyi francuskiej jak i dzisiejszej. Dalszem następstwem tego skłonność do terroru, dopatrywanie się wszędzie zdrady i prawie że religijna wiara w cudowność, co można zaobserwować w bolszewiźmie rosyjskim. W następstwie tego partya radykalna przychodzi do władzy.

Pomimo jednak najlepszych chęci nie może od razu spełnić pokładanych nadziei, co prowadzi do osłabienia ducha rewolucyjnego i rozgoryczenia wśród mas, a co za tem idzie upadek radykalnych mimo terroru.

Zdaniem Engelsa zdobycze pierwszej rewolucyi mogą być utrzymane tylko jeśli zwycięży następnie partya radykalniejsza. I rzeczywiście dotychczasowe rewolucye popierały to twierdzenie.

Wskutek tego wynikałoby, że ażeby zdobycze obecnej rewolucyi były trwałe, muszą przyjść chwilowo do władzy bolszewicy, względnie komuniści, którzy wytępiliby bezwzględnie reakcyę.

Nie trzeba jednak zapominać, że podczas poprzednich rewolucyi, przeważnie rozchodziło się o to, by z feudalizmu, krępującego życie gospodarcze, przejść do kapitalizmu, którego cechą jest wolne anarchistyczne życie gospodarcze. Wystarczyło więc zniszczyć feudalizm, aby zaprowadzić kapitalizm.

W obecnej zaś rewolucyi idzie o przejście z anarchistycznych form życia gospodarczego kapitalizmu do racyonalnego centralistycznego systemu gospodarki socyalnej. Należy więc nie bu-

rzyć, lecz przekształcić instytucye, mogące być podwaliną socyalizmu, co oczywiście musi dłużej potrwać.

Dlatego też metody stosowane przez komunistów, polegające na bezwzględnem niszczeniu dotychczasowych form, natychmiastowem wprowadzaniu w życie bez oparcia się na dotychczasowych instytucyach drogą rozporządzeń, chybiają i prowadzą do wprost przeciwnych socyalizmowi wysiłków.

Aby więc uniknąć takiego chaosu jaki panuje obecnie w Rosyi, nie należy powtarzać błędów rewolucyi rosyjskiej lub też jakiejkolwiek innej. O tem powinny dobrze pamiętać wszystkie stronnictwa rewolucyjne zarówno radykalne jak i umiarkowane.

Pierwsze, aby nie dać się powodować zbyt rozbujanej namiętności, drugie, aby przez swe chwiejne stanowisko nie dać reakcyi broni do rąk.

Nikczemność.

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Polska":

Do rąk redakcyi „Gazety Warszawskiej" doszła nareszcie ankieta w sprawie służby domowej żeńskiej, wydana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jeszcze w maju i szeroko rozpowszechniona.

Reakcya nie omieszka uczynić z tej ankiety sobie właściwy użytek. Przytoczywszy w umyślnie przekręconem brzmieniu kilka wybranych pytań:

„Czy państwo przyjmują gości? — czy długo siedzą? — czem się państwo zajmują? — Czy bywa (służąca) na wiecach i na jakich?" wybucha oburzeniem z powodu tej „skandalicznej ankiety".

Dla każdego, kto miał z ankietami do czynienia jest jasnem, że pytania te, zwłaszcza w tej formie i w tym związku, w jakich figurują one w oryginale ankiety — są ściśle rzeczowe i niezbędne do wszechstronnego zobrazowania warunków, w jakich odbywa się praca służby domowej, stanu jej oświaty i wyrabienia społecznego i politycznego.

„Redakcya „Gazety Warszawskiej" sądzi, że przytoczone pytania zadawać można w ankiecie tylko w tym celu, by „szpiegować życie rodzin". Jest i dowód:

„Charakterystyczne, że odpisująca może nie podawać swojego nazwiska, **natomiast obowiązana wymienić, u kogo służy i gdzie"...**

Zdumienie i przerażenie ogarnia na widok tego bandytyzmu i zdziczenia dziennikarskiego, od którego objawów roi się na szpaltach organu „najliczniejszego stronnictwa".

I my jesteśmy w posiadaniu „blankietu ankiety Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Sekcya Ochrony Pracy) zwróconej do służby żeńskiej".

Stwierdzamy, że punkt 8-y tej ankiety brzmi:

„Jakie jest zajęcie pana domu
Jakie jest zajęcie pani domu
(nazwiska nie wymieniać)".

Stwierdzamy więc, że **redakcya „Gazety Warszawskiej" posługuje się najpospolitszem kłamstwem,** byle tylko puścić w świat jeszcze jeden oszczerczy zarzut przeciwko niemiłemu sobie ministerstwu.

„Gazeta Warszawska" zna dobrze swych czytelników: wie, że przyjmą oni od niej wszystko, cokolwiek im do wierzenia poda i żadnemu do głowy nie przyjdzie sprawdzić wiarogodność i wartość tej ich strawy duchowej.

Niestety, czytają ją i „niewierni" i skoro miara się przebierze, nie omieszkają nikczemności przygwoździć".

„W SPRAWIE SZKOLNICTWA PRZEMYSŁOWEGO"

Inż. Klaudyusz Filasiewicz — Lwów, 1919.

Założeniem broszury jest smutne stwierdzenie: **„Przeszło cztery miliony robotników, pracujących w przemyśle i rękodziele na obszarze ziem polskich, posiada obecnie zaledwie kilkanaście małych szkół zawodowych".** Autor chce przełamać obojętność społeczeństwa i stronnictw w tym kierunku, by szumne programy nie kończyły się nicością czynu. Dlatego podaje program szkół zawodowych, wybierając z całości szkolnictwa tylko odłam rzemiosł i przemysłów w kierunku mechaniczno-technicznym, bo uważa je w obecnej chwili za najpotrzebniejsze dla Polski. Wskazuje naprzykład zagranicę, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, gdzie kształcenie przemysłowe ma za sobą całą literaturę. Sprawa nauczania przemysłowego u nas jest częścią zagadnienia Polski, bo od niego zależy nasza wolność przemysłowa wobec zagranicy. Średniowieczne stosunki cechowe i sposób nauczania winny się raz już skończyć, tylko szkoła publiczna ma racyę bytu. Również warsztaty i fabryki kształcą ucznia jednostronnie i mechanicznie. Dlatego celowo i mądrze zorganizowane szkolnictwo przemysłowe może usunąć to zło. Nauczanie przemysłowe można ująć jako system dokształcający, współrzędny, kooperatywny i system pełnych szkół zawodowych. Pierwszy u nas jest na razie jedynem rozwiązaniem sprawy ze względów finansowych. Ostatni jest jedynym odpowiednim. Do szkoły przemysłowej autor dopuszcza uczniów po skończonym 15 roku życia, z warunkiem przygotowania z szkoły powszechnej i zobowiązania się do pracy w zawodzie, w którym dany uczeń kształcił się w szkole. Autor szczegółowo omawia typ, urządzenie szkoły, jej działalność, podkreślając cel obywatelskiego zarazem kształcenia w szkole. Obok uczniów w szkole kształciliby się również wykwalifikowani robotnicy. Ze względu na obecne warunki życia polskiego, uważa autor za najpotrzebniejsze szkoły zawodowe dla ślusarzy maszynowych, elektrotechników, stolarzy meblowych i budowlanych. Dlatego podaje szczegółowy program tych szkół.

Broszura wyszła w samą porę i powinna znaleźć oddźwięk u tych, komu szczerze zależy na rozwoju polskiego przemysłu.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 24 lipca.

POWOŁANIE OFICERÓW. W mieście rozlepiono afisze, wzywające 6 młodszych roczników oficerów do stawienia się przed komisyą lekarską, a następnie do służby w formacyach wojskowych. Poza tem wszyscy inni oficerowie do 60 roku życia, którzy służyli w jakiejkolwiek armii, mają zgłosić się do ewidencyi. Niestawienie się grozi dwoma latami więzienia i utratą stopnia oficerskiego.

O CUKIER DLA KRAKOWA. 21 bm. odbyło się posiedzenie Komisyi I. Rady aprowizacyjnej. Rozpatrywano sprawę zaopatrzenia miasta w cukier. Uchwalono wystosować pismo do Delegatury Ministerstwa aprowiz. w Krakowie, aby 5 wagonów cukru białego z Czech, które tutejsze stowarzyszenie cukierników odstąpiło Delegaturze dla mieszkańców Krakowa, rzeczywiście miastu zostało przydzielone. Nadto obecni na posiedzeniu zastępcy tut. stowarzyszenia cukierników przyrzekli z 3 wagonów cukru, który mają otrzymać z pierwszego transportu odstąpić połowę tj. półtora wagonu cukru miastu dla ludności do smażenia owoców. Następnie omawiano sprawę zaopatrzenia miasta w mydło. — Decyzyę odroczono do następnego posiedzenia.

MIĘSO WIEPRZOWE PO 18 KORON wyrabuje „Dobytek" w swych jatkach przy pl. Jabłonowskich i pl. św. Ducha. Jatki otwarte są dla wszystkich.

CHCIWOŚĆ KAMIENICZNIKÓW nie zna granic. Chęć szalonego zysku i wzbogacenia się w najkrótszym czasie staje się powodem nieludzkiego wyzysku, jaki widzimy na każdym kroku. Oto np. na ulicy Grodzkiej właściciel kamienicy l. 46, p. Siwak, zabrał się do „przerabiania" kamienicy, zapewne, by ją módz sprzedać z odpowiednim zyskiem. Tak się zwykle dzieje powie ktoś. Ale — bo jest zawsze ale — kamienicę tę zamieszkują przeważnie drobni rękodzielnicy, obarczeni licznemi rodzinami, którzy tam mają swoje pracownie. Płacą wysokie czynsze tylko dlatego, że dostęp do ich mieszkań jest od ul. Grodzkiej. Tymczasem p. Siwek, nie zawiadomiwszy wprzód lokatorów zamknął im bramę wchodową od strony Grodzkiej, a sień domu przerabia na sklep frontowy. Jakby na kpiny otworzył wejście w samym końcu ul. Senackiej tak, że chcąc obecnie dostać się do tego domu, trzeba odbyć fantastyczną wędrówkę po podwórcu i niebezpiecznych gankach. Nic dziwnego, że lokatorzy, przeważnie skazani na klientelę okolicznościową, pozbawieni zostali przez to możności zarobkowania.

Czy takiem ma być „obywatelskie" postępowanie, czy wzbogacenie się musi iść przez zniszczenie i tak już biednych? I czy budownictwo bezkarnie może patrzeć na praktyki budowlane, powodujące taki stan, jak obecnie w tym domu. Gdzież tu dbałość o dobro mieszkańców gminy?

KOLONIE I PÓŁKOLONIE DZIECI ROBOTNICZYCH W KRAKOWIE. Dzięki inicyatywie kilku energicznych jednostek, zwłaszcza tow. Bronisławy Bobrowskiej, Róży Aleksandrowiczówny, Ziębówny, Tyczyńskiej, Ocieszkówny, zorganizowała organizacya kobiet P. P. S. w Krakowie kolonie i półkolonie dzieci robotniczych. Na półkolonii **w Olszy,** od 8 rano do 6 wieczór, pod kierownictwem nauczycielek, przepędza na słońcu i swobodnie cały dzień z górą 100 dzieci, otrzymując 5 razy dziennie bezpłatnie obfity posiłek. Dzieci zadowolone i szczęśliwe wracają wieczorem do domów, korzystając z bezpłatnej jazdy tramwajami tam i z powrotem, dzięki życzliwości dyrektora tramwajów, p. **Fischera.**

Na kolonię dzieci w okolicach górskich wybrał komitet wieś **Jachówkę,** w malowniczej kotlinie między Zembrzycami a Makowem, gdzie umieszczono w miejscowej szkole 35 dzieci pod kierownictwem p. **Ocieszkówny** i przy pomocy pp. **Tyczyńskiej** i nauczycielki **Chudobianki.** Dużo powietrza, słońca i swobody, obfite pożywienie 5 razy dziennie, wycieczki do pobliskich wiosek, do lasu, a nawet do Makowa, śpiew, czytanie bajek i nauka historyi, pogadanki, gimnastyka, kąpiele w rzece i słoneczne — oto wakacye tej drobnej rzeszy. Dzieci przed wyjazdem poddano badaniu lekarskiemu, by wysłać te, dla których wyjazd na wieś był może sprawą życia. Kolonia trzęsie się od śmiechu, szczerego, dziecinnego śmiechu. Apetyt u każdego prawdziwie „paskarski", zamiast garnuszków podsuwają przy śniadaniu „przez pomyłkę" miseczki, bo w nie „więcej kakao wlezie".

Na sierpień jedzie druga partya dzieci!

FESTYN LUDOWY w miłym parku na Krzemionkach urządzają Podgórskie organizacye zawodowe w niedzielę 27 b. m. Do wesołej zabawy przygrywać będzie orkiestra krakowskiej 13-tki. O szczegółach dowiedzą się wszyscy z afiszów, jeszcze lepiej na festynie, przyjdźcie więc równie licznie, jak na poprzedni festyn.

ZJAZD KIEROWNIKÓW OŚWIATOWYCH armii gen. Hallera odbędzie się w Krakowie, w Kasynie oficerskem, w dnach 25 i 26 bm. Obrady zajmują głównie referaty o pracy oświatowej w legionach i w armii polskiej we Włoszech, oraz w krakowskim okręgu D. O. G., referaty programowe, nadto sprawozdania.

Z WIELICZKI. W niedzielę 20 lipca przybyli do Domu Robotniczego w Wieliczce, reprezentanci organizacyi miejscowych ze wszystkich gmin powiatu, na Radę Robotniczo-Chłopską. Na wstępie uchwalono protest przeciw polityce obecnego rządu z ulendecyi i żądanie uszanowania prawa samostanowienia o sobie narodów, a zaniechania zamiarów interwencyi zbrojnej w Rosyi na rzecz carskich generałów.

Po sprawozdaniu poselskiem tow. posła **Klemensiewicza,** uchwalono rezolucyę, wyrażającą polskim posłom socyalistycznym uznanie i zaufanie.

W sprawach gminnych, służby folwarcznej, organizacyjnych i w sprawie prasy przemawiali tow. M. **Bobrowski,** Tatara, Sumera, Jagła, Baran i inni.

Po południu odbył się festyn na rodziny ofiar katastrofy w Łazach. Klerykali chcieli skorzystać z zajęcia się naszych towarzyszy i zwołali do sali Rady powiatowej zgromadzenie, ale źle na niem wyszli, bo po przemówieniu tow. **Kowalskiego** Piotra, agitatorzy klerykalni uciekli,

a zgromadzenie zakończyło się okrzykiem na cześć P. P. S. i śpiewem „Czerwonego".

PLAGA WŁAMAŃ I KRADZIEŻY W TRZEBINI I OKOLICY przybiera zatrważające rozmiary. Włamania powtarzają się często, a władze bezpieczeństwa nie czynią żadnych kroków celem wykrycia sprawców. Przed kilku dniami okradziono elektrownię okręg. w Sierszy gdzie zabrano 25.000 K., w kilka dni później okradli złodzieje robotnika zajętego w tejże elektrowni zabierając mu wszystko co tylko miał. W Cementowni w Górce, skradziono pasy transmisyjne wartości kilkaset koron. Złodzieje nie robią wyjątków okradając wszystkich. Ostatnio zakradali się do mieszkania tow. Zakrzewskiego zajętego w Cementowni, i dzięki czujności jego żony, złodziei spłoszono. Dnia 16 bm. nieznani rzezimieszki zakradli się do kasy fabrycznej rafineryi, zabierając około 70.000 koron. Jest to zapewne szajka złodziei dobrze zorganizowana i obznajomiona ze wszystkiemi urządzeniami tutejszych fabryk, co wskazuje, że nie są to ludzie obcy. Powiatowa Komenda Żandarmeryi, powinna uczynić wszystko co może, by złodziei przychwycić i ludność od plagi kradzieży i włamań uwolnić.

FUNDUSZ IM. MATUSZEWSKIEGO. Grono słuchaczy, przyjaciół i czytelników śp. prof. Ignacego Matuszewskiego pragnęłoby uczcić pamięć nieodżałowanego krytyka i estety jakąś trwalszą fundacyą w dziedzinie kultury lub oświaty. W tym celu po wakacyach powstanie specyalny komitet, który się zajmie zbieraniem funduszów oraz szczegółowem obmyśleniem sprawy.

Obecnie, w celu skupienia sił i środków w jednym kierunku, upraszam w imieniu wymienionego grona te osoby, które zamierzają uczcić pamięć śp. prof. Ignacego Matuszewskiego przez jakąśkolwiek ofiarę składać pieniądze w redakcyach pism na fundusz im. I. Matuszewskiego. Raz jeszcze gorąco polecam miłośnikom polskiej sztuki i polskiej literatury poparcie zamierzonej fundacyi a pisma o rozpowszechnienie tej myśli. **Wacław Sieroszewski.**

O ZRZESZENIE LITERATÓW I DZIENNIKARZY W POLSCE. Dwie najstarsze instytucye zawodowe literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie powzięły myśl zorganizowania narady przedstawicieli wszystkich zrzeszeń literackich i dziennikarskich w Polsce.

Konferencya taka odbyłaby się w Warszawie 21 i 22 września r. b. W sprawie powyższej Zarządy Warszawskiej Kasy Przezorności i Pom. dla literatów i dziennikarzy, oraz Tow. literatów i dziennikarzy Polskich w Warszawie ustaliły porządek dzienny wspomnianej konferencyi 1. Gruntowne zbadanie statutów poszczególnych organizacyi, ich działalności, oraz ustalenie punktów stycznych. 2. Wypracowanie wzorowej ustawy, mogącej posłużyć za podstawę do budowy w Polsce Zjednoczonej ogólnej organizacyi ludzi pióra. 3. Opracowanie materyału dla ewentualnego zjazdu ogólno-polskiego pisarzy, dziennikarzy i literatów, któryby powołał do życia wyżej wspomnianą instytucyę pod nazwą „Związek Towarzystw Literatów i Dziennikarzy Polskich".

OD 560 INTERNOWANYCH POLAKÓW W HOLANDYI W OLDEBROCK otrzymał tow. Daszyński list z prośbą, o poczynienie kroków u rządu polskiego, celem umożliwienia im powrotu do ojczyzny. Komitet polski w Hadze nie czyni żadnych starań w tym kierunku. Pokój podpisany, a parę set ludzi przebywa zamkniętych w obozie od przeszło 4 mies.! Internowani znajdują się w bardzo ciężkiem położeniu, pod każdym względem. Konieczną jest interwencya rządu i pomoc materyalna, albowiem koszta podróży do kraju wyniosą około 600 franków od osoby. Internowani tą drogą zakładają energiczny protest, przeciw więzieniu ich w państwie, z którem Polska nie jest w wojnie. Sprawą tą zajmią się natychmiast nasi posłowie.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki z dnia 9 lipca br. otrzymujemy na podstawie § 19 następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest jakobym żądał od zamieszkałego u mnie szewca względnie tegoż żony podwyżki czynszu z Kor. 23 na Kor. 100 miesięcznie, nadto, aby ją ktokolwiek z rodziny mej pod jakimkolwiekbądź względem szykanował. Zarówno nieprawdą jest, jakoby syn mój wygrażał się lokatorce tej, że ją zrzuci z ganku lub ją zastrzeli, a że ma dużo pieniędzy to wszystko załatwi, jakoteż, aby się miał wyrazić, że za jednego żyda 100 katolików bić będą. **Friedman,** właściciel domu przy ul. Piekarskiej 9.

§ 19 zniewala do drukowania sprostowania. Objektywny stan rzeczy zostanie niebawem stwierdzony przez sąd, gdyż jeden z lokatorów wniósł przeciwko powyższemu właścicielowi domu skargę sądową.

Z życia partyjnego.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w czwartek 24 lipca o godz. 7 wieczorem w sekretaryacie Rady Robotniczej. **Prezydyum.**

BACZNOŚĆ KOMISYA ZAWODOWA! W sobotę dnia 26 lipca o godzinie 3 popoł. odbędzie się posiedzenie Komisyi Zawodowej z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia; 2) Wykonanie uchwał Konferencyi; 3) Sprawa poszczególnych Związków: a) drzewnych, b) budowlanych, c) chemicznych, d) ceramicznych; 3) Stosunek do Komisyi centralnej Związków Zawodowych; 4) Sprawa wydawania „Proletaryusza"; 5) Wnioski. Uprasza się Towarzyszy o konieczne przybycie. Sekretarz: **Z. Żuławski.** Przew. **Topinek.**

PRZYPOMINAMY, ŻE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAK. KONSUMU ROB. odbędzie się we czwartek 24 lipca br. o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. Rob., Dunajewskiego 5, II p. Za radę nadzorczą: St. Pankiewicz, przew.; W. Szopski, sekret.

ZGROMADZENIE CZŁONKIŃ KONSUMU podgórskiego odbędzie się w czwartek 24 bm. o 7 wieczór. Porządek dzienny: „Sprawa organizacyi". Referent tow. Mazur. O liczne przybycie uprasza Zarząd organizacyi kobiet.

KINO „OPIEKA" Zielona 17. Trzy dni tylko można oglądać arcydzieło firmy Nordisk pt. **Testament,** dramat w 5 częściach, tak co do wystawy jak co do treści i gry artystów. Cały dochód dla inwalidów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).